

NIESPODZIANKA

Ekspansja Chin w elektronice jest widoczna na co dzień. Wybór w oferowanym sprzęcie audio okazuje się nie tylko coraz bogatszy, ale i coraz ciekawszy, o czym świadczy recenzowany zestaw marki Xindak

Miesiąc temu, przedstawiliśmy na łamach AV najdroższy w ofercie Xindak odtwarzacz płyt CD. Tym razem przyjrzymy się bliżej systemowi stereo, stanowiącemu jedną z ciekawszych propozycji wśród urządzeń oferowanych przez tę markę. Odtwarzacz Muse 3.0, podobnie jak prezentowany miesiąc temu Muse 1.0 deluxe, dysponuje trzema rodzajami wyjść analogowych: wyjściem zbalansowanym przez gniazda XLR oraz dwoma – przez gniazda RCA; jedno wyprowadza sygnał ze stopni lampowych, drugie – ze stopni półprzewodnikowych. Już sam ten fakt budzi zaciekawienie. Wzmacniacz zintegrowany XA-6950V dysponuje niebagatelną mocą wyjściową – 100 W na kanał.

Dystrybutor	Polpak Poland tel. (22) 436 02 04 http://www.polpak.com.pl
Ceny	Muse 3.0 → 3333 zł XA-6950V → 3499 zł

BUDOWA

Recenzowany system wyróżnia się przede wszystkim bardzo wyszukanim wzornictwem, o co jeszcze kilka lat temu nikt nie podejrzewałby Chińczyków. Ale, jak widać, szybko wyciągają wnioski. Opisywany już odtwarzacz Muse 1.0 deluxe, pomimo swojej nazwy, nie ma, moim zdaniem, nic luksusowego. Trójka wraz ze wzmacniaczem wygląda zdecydowanie lepiej. Przednie ścianki wykonano z płyt aluminiowych o grubości aż 11 mm. Metal jest szcztokowany i ma bardzo przyjemne, ciemne zabarwienie, przypominające tytan. Środkowa część jest zrobiona z czarnego plastiku i choć to mniej szlachetny materiał, to całość wygląda bardzo harmonijnie. W odtwarzaczu centralnie umieszczona szuflada została ozdobiona szarą listwą, takiego samego koloru jak boki i potencjometr we wzmacniaczu. Do tego przyciski wytoczone z metalu są nie tylko ładne, ale i bardzo miłe w dotyku. Z prawej strony umieszczono te sterujące napędem. Z lewej znalazły się regulowane dwoma przyciskami wyjście słuchawkowe oraz włącznik sieciowy. Wyświetlacz, umieszczony pod szufladą, jest niebieski, niezbyt czy-

telny, ale za to bardzo ładnie współgra z niebieskimi diodami wzmacniacza. Podobnie jak w droższym odtwarzaczu Xindak, i tu trzeba odczekać minutę po każdym włączeniu, po to by lampa w stopniu wyjściowym się rozgrzała. Bardzo się zdziwiłem, gdy zdjęłem górną pokrywę. Okazało się, że pod względem elektronicznym Muse 1.0 deluxe i Muse 3.0 są niemal tożsame. Zamiast drugiego małego transformatora zamontowano wzmacniacz słuchawkowy. I tyle. Reszta jest identyczna. Stopień lampowy wykorzystuje popularną triodę E88CC, natomiast stopień tranzystorowy – wzmacniacze operacyjne Burr Browna OPA604 i OPA2604. Zainteresowanych bliższymi szczegółami odsyłam do recenzji sprzed miesiąca.

Wzmacniacz XA-6950V imponuje przede wszystkim gabarytami. Waży aż 23 kg i ma duże radiatory piórowe po bokach, niczym duże końcówki mocy. Zabieg ten ma wywoływać określone skojarzenia u potencjalnego nabywcy. Na dodatek wzmacniacz podczas pracy lubi się nagrzewać. Na przedniej ścianie znalazły się zaledwie 2 przyciski i duże pokrętko. Jeden służy do włączania urządzenia, drugim wybieramy jedno z 3 wejść RCA lub wejście symetryczne. Niebieskie diody informują, czy urządzenie jest pod napięciem i które wejście zostało wybrane. Na tylnej ścianie znajdziemy niezbędne gniazda – trzy wejścia liniowe, przy czym jedno,

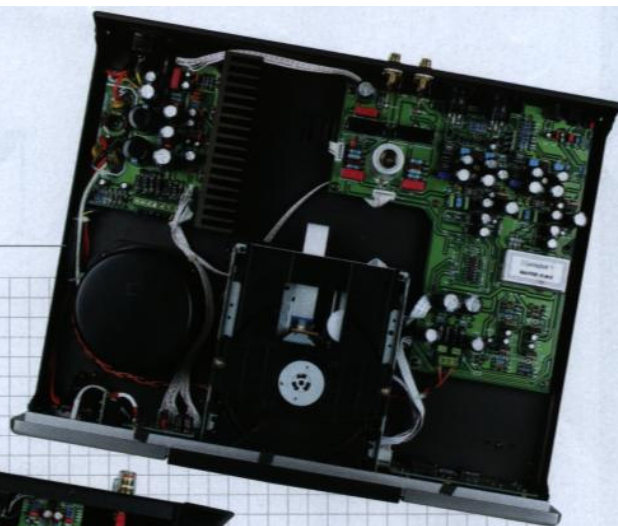
Widok tylnych ścianek sugeruje, że są to urządzenia 3-, 4-krotnie droższe



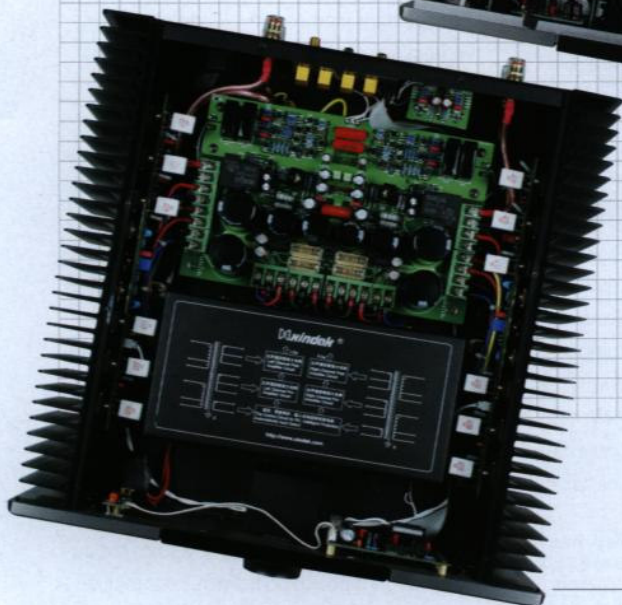
CENA	SKALA (0-10)
Waga tonalna	8
Dynamika i rytm	9
Oddzielczość	10
Cena dźwiękowa	8
As	7



Wnętrze odtwarzacza Muse 3.0 jest niemal identyczne jak w testowanym już modelu 1.0. Na jednym z wyjść RCA pracuje lampa E88CC



Patrząc na środek wzmacniacza, można odnieść wrażenie, że oglądamy kilkakrotnie droższego Gryphona. Tymczasem to tylko niedroga integra za 3500 zł!



oznaczone jako S1, wyróżnia się masywniejszymi wtykami. Z tego względu warto do niego podłączyć źródło, z którego będziemy korzystać najczęściej. Oprócz tego są jeszcze wejścia symetryczne XLR i masywne gniazda głośnikowe wzorowane na niemieckich WBT. Gniazdo IEC pozwoli zastosować lepszy kabel sieciowy. Wewnątrz sporą część przestrzeni zajmuje ekran zasłaniający dwa transformatory toroidalne generujące prąd o natężeniu 15 A. Z rysunku na obudowie możemy się dowiedzieć, że zostały poprowadzone trzy uzwojenia wtórne, osobne dla układów przedwzmacniacza, dla końcówek mocy oraz dla układów zabezpieczających, selektora wyjść i czujnika pilota. Szczegóły dotyczące konstrukcji elektronicznej zamieszczamy w oddzielnym teście wzmacniacza, na stronie 23. Wypada żałować, że do tak ładnie wykonanych i doskonale wyglądających urządzeń producent dołączył nieciekawe piloty. Sterownik do wzmacniacza jest metalowy, ale niezbyt wygodny w użyciu. Jego kształt został niepotrzebnie udziwniony – wycięcie w prawym górnym rogu nie wiadomo czemu ma służyć. Możemy zdalnie wybierać źródło i sterować potencjometrem, szkoda jednak, że sterownik nie obsługuje odtwarzacza. Z kolei pilot do odtwarzacza to tani kawałek plastiku. Znajdziemy na nim regula-

cję głośności, ale niestety nie działa ona w odniesieniu do testowanego modelu wzmacniacza.

BRZMIENIE

Podłączając system Xindaka do kolumn, zupełnie nie wiedziałem, jakiego brzmienia mogę się spodziewać, i muszę przyznać, że zaskoczyło mnie ono pozytywnie. Cecha, na jaką zwraca się przede wszystkim uwagę podczas odsłuchu, to bardzo przyjemna energetyczność w brzmieniu. Czuć, że każdy szczegół nagrania prezentowany jest w sposób zdecydowany. Wrażenie to jest często spotykane w drogich, high-endowych systemach i do tej pory raczej trudno było go doświadczyć w urządzeniach za cenę zbliżoną do propozycji Xindaka. Brzmienie jest więc dobrze nasycone, żywe, spontaniczne i całkiem świeże. Mimo to da się zauważyć pewne odstępstwa od neutralności. Ten system na pewno nie stara się być przesadnie obiektywny. Pod względem barwy dźwięku na pewno bliżej mu do estetyki prezentowanej przez takie firmy jak Musical Fidelity i Roksan niż Arcam czy Cyrus. Mamy więc do czynienia z brzmieniem przede wszystkim nastawionym na łagodność przekazu, na dobre nasycone dźwięku niż na ekspresyjność, wyrazistość i przestrzenność. Równowaga tonalna Xindaka zdaje się uprzywilejowywać przede wszystkim

średnie i niskie tony kosztem góry pasma. Detale w sopranach są więc wygładzone, ugrzecznione i bardzo przyjemne w odbiorze. Raczej nie będziemy mieli okazji narzekać na sybilanty czy na jakiegokolwiek zapiaszczenie góry. Bas natomiast wydawał mi się trochę przygrubiony i nie do końca zwarty. Pod tym względem Denon 1500 jest znacznie bardziej wstrzemięźliwy – stara się bas dyscyplinować, co w porównaniu z Xindakiem odbywa się kosztem jego ilości. Szybko okazało się, że odpowiedzialny za taki stan rzeczy jest przede wszystkim odtwarzacz. To on daje solidne i może czasem zbyt obfite oparcie w najniższych tonach, co skutkuje brzmieniem przybrudzonym, ale za to bardzo stabilnym. Podczas odsłuchów nie omieszkalem sprawdzić, które z połączeń zapewnia najlepsze efekty. Wcale nie było to połączenie symetryczne. Wydawało mi się ono mniej dynamiczne niż to, co zapewniały obydwie wyjścia RCA odtwarzacza. Barwy zdawały się zubożone, odczucie było podobne do tego, co byśmy usłyszeli, zakrywając kolumny kocem. Na wyjściu niesymetrycznym tranzystorowym kontury dźwięków były pewniejsze i wyrazistsze. Brzmienie łatwiej nabierało kształtu, wydawało się bardziej bezpośrednie. Najlepsze nasycenie barw uzyskałem z wyjścia lampowego. Dawało ono bardzo przyjemną dynamikę w skali mikro. Dźwięk zyskiwał przede wszystkim muzykalność, był płynniejszy, niejako bardziej analogowy.

KONKLUZJA

System Xindaka jest bardzo ciekawą propozycją wśród systemów dwukanałowych w cenie poniżej 8 tysięcy złotych. Jest wyjątkowo solidnie wykonany i budzi zamierzone skojarzenia ze sprzętem z wyższych półek. Chociaż może nie od razu z high-endem, jak to by chciał producent. Szczególną uwagę warto zwrócić na wzmacniacz XA-6950V, który w moim odczuciu jest urządzeniem lepszym niż odtwarzacz. Jednak, co ciekawe, w systemie Xindaka występuje pożądana synergia: urządzenia razem brzmią zdecydowanie lepiej, niż gdy do systemu wprowadzimy urządzenia innych marek. Szkoda, że zbagatelizowano sprawę pilotów, ale może nie warto czepiać się takich szczegółów. ■

DANE TECHNICZNE	MUSE 3.0
Zniekształcenia harmoniczne	0,0016%
Stosunek sygnał / szum	wyjście lampowe: >100 dB wyjście tranzystorowe RCA: >95 dB wyjście XLR: >105 dB
Wyjścia	2 x RCA, XLR, S/PDIF, Toslink, słuchawkowe 6,3 mm
Wymiary (szer x wys. głęb.)	430 x 114 x 347 mm
Masa	8 kg
	XA-6950V
Wejścia	3 x RCA, 1 x XLR
Moc wyjściowa	2 x 100 W (8 Ω)
Zniekształcenia harmoniczne	0,04%
Wymiary (szer x wys. głęb.)	430 x 150 x 459 mm
Masa	23 kg